

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

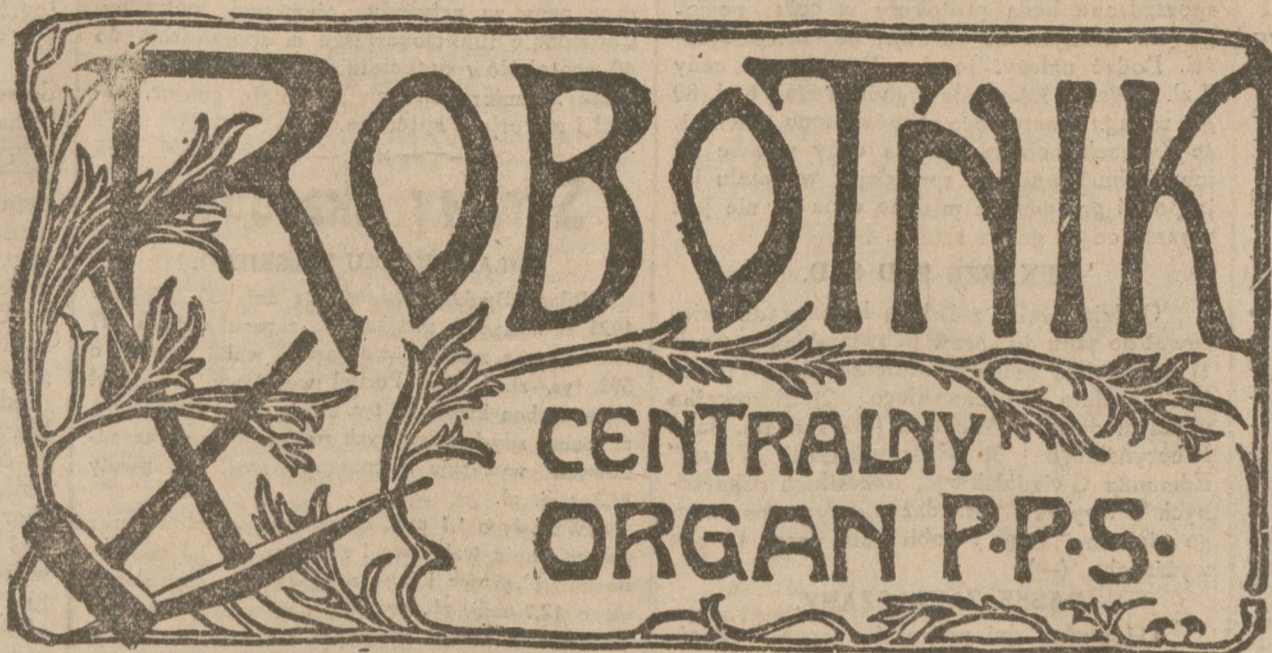
Warunki Prenumeraty.

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Zł. 4.—
bez odnośnienia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w srody.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyčajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% ..

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

Obywatele i Obywatelki!

Kryzys gospodarczy, związane z nim bezrobocie, odbijają się dotkliwie na warunkach życiowych szerokich mas ludności Warszawy.

Komitet Gwiazdkowy, powstały w pierwszych dniach grudnia z inicjatywy posła Warszawy Zofji Praussowej, wziął sobie za zadanie, by w okresie świątecznym wnieść promień radości do domu najuboższych, by usmiech wesoły rozjaśnił twarzyczki dzieci, które przedwcześnie dowiedziały się, co smutek i niedostatek.

Niech nie zabraknie nikogo w demokratycznych sferach Warszawy, kto czynem ofiarnym, datkiem, choćby najdrobniejszym, przyczyni się do powodzenia akcji Komitetu Gwiazdki dla najuboższych dzieci Warszawy.

Niech każdy, kto głęboko odczuwa nędzę bezrobotnych, zredukowanych i bezdomnych, a zwłaszcza niedołądzonych rodziców nękaną przez niedostatek, — niech każdy, kto kocha własną dźwiatwę,

sercem gorącym obejmie współobywateli, a zwłaszcza przyszłość naszego społeczeństwa, dźwiatwę ludzi pracy, —

niech każdy w okresie przedświątecznym, oraz w okresie nadchodzących świąt przy zakupach świątecznych — pamięta o DARZE DLA KOMITETU GWIAZDKI.

Pamiętajcie, że dwa razy daje, kto przedko daje!

Ofiary w gotówce i w naturze przyjmując, wydaje deklaracje do zbierania darów i ofiar, udziela wszelkich informacji Biuro Komitetu, Warecka 7, Wydział opieki nad dzieckiem robotniczym.

Przewodniczącym Komitetu: Zofja Praussowa, poseł na Sejm, Tomasz Arciszewski, poseł na Sejm, Zofja Dąbska, Iza Zielińska.

Komisja Rewizyjna: Helena Frydowa, Stefan Łopato, Komisarz Op. Sp., Kazimierz Rudnicki, Prokurator Sądu Okr.

Zwalczając drożyznę!

W ostatnich dniach prasa podała wiadomość o powołaniu przez Rząd jakiejś nowej międzyministerjalnej komisji do walki ze spekulacją...

Mielibyśmy zatem, w szeregu innych dotychczasowych jeszcze jedną instytucję dla „zwalczania” drożyzny...

I gdyby ta walka zależała tylko od pomysłowości naszych Rządów w tworzeniu różnych ciał i organów do „walki” z paskarstwem, tedy po paskarzach nie powinno być w Polsce zostać już ani śladu...

Tymczasem w rzeczywistości tak się dzieje, że każdy taki organ to dla rozbezwładnienia paskarstwa, strach na wróble a dla gnębionej drożyzną ludności jeden dowód więcej, jak niedołądzne są nasze władze wobec zgrai łotrów, podważających fundamenty naszego życia gospodarczego a nawet naszej państwowej egzystencji!...

Cóż stało się np. z utworzoną za p. Grabskiego Radą Spożywczą i operetkowym „Biurem badania cen”?

Rząd wszakże ma siłę i środki potemu by lichwą żywnościową złamać, co powinno być w pierwszym rzędzie ambicją Ministra Skarbu, gdyż bandytyzm paskarski godzi w budżet.

Jedyną pozytywniejszą rzeczą, jaką Rząd w ostatnich dniach uczynił, był właściwie tylko okólnik Ministra Spr. Wewn. do wojewodów w sprawie walki ze spekulacją... Ale chyba sam Rząd przekonany jest o zupełnej niedostateczności tego środka co zresztą cała dotychczasowa praktyka wykazała najlepiej, gdyż podobnych okólników do wojewodów a wojewodów do starostów mieliśmy już bez liku — a wszystkie ze skutkiem — równym zeru!...

Rząd, jeżeli chce zwalczyć drożyznę nie może zatrzymać się na samych tylko handlarzach, ale sięgnąć musi do źródeł drożyzny — do wielkich paskarzy rolnych, do obszarników i do uprawianego przez nich masowego wręcz rabunkowego wywozu z kraju!...

Dlaczego zdołało w ostatnim czasie tak gwałtownie zboże? Pszenica w ostatnich tygodniach podskoczyła na giełdzie warszawskiej z 27 na 45 zł. za 100 hlgr. a więc o przeszło 70%?! A zaczęła drożeć jeszcze przed ostatnią wyżką dolara! Dlaczego? Bo ceny pszenicy poszły na rynek światowy w górę więc „patriotyczni” ziemianie zaczęli na gwałt ogalać kraj z pszenicy, żeby tylko jak najwięcej zarobić. W ślad zatem podrożoła krajowa mąka pszenna która dziś już kosztuje więcej, niż

kosztowała niedawno mąka amerykańska, mimo cła!

W podobny sposób podskoczyło w cenie żyto i oczywiście chleb!...

Jeżeli ten nieograniczony rabunkowy wywóz potraw dalej, trzeba będzie na wiosnę — pod groźbą ruchów głodowych! — znowu sprowadzać mąkę z zagranicy, jak się już sprowadzało!

Prócz zboża wywożone jest masowo bydło i nierogacizna w stanie żywym a ponadto mięso... Ze wszystkich części kraju idzie zagranicę inwentarz żywy i bity całym pociągami do Niemiec, Austrii i gdzie indziej!

Jajka zaczęły drożeć, również jeszcze przed ostatnią wyżką dolara i również z powodu masowego wywozu.

Nie napróżno Prezes „Związku Polskich organizacji rolniczych” p. Fudakowski na zebraniu w Warszawie triumfował że Związek „który był zawsze przeciwny popieraniu przez Rząd konsumenta kosztem producenta”, zyskał obecnie wpływy zarówno „wobec Rządu, jak Sejmu i społeczeństwa(!)”

Tak jest! Obszarnicy mają powód do tryumfu, bo — dla swych zysków — uprawiają bezkarnie i swobodnie na kraju rabunek, jakiegoby żadna inwazja nieprzyjacielska dokonać nie mogła!...

Ale przecież jeszcze za p. Grabskiego słyszeliśmy, że wywóz zboża z kraju i innych produktów — dla „poprawienia” naszego bilansu handlowego — będzie skontyngentowany, tak by w kraju pozostała przecież odpowiednia ilość żywności!...

Co z tem „skontyngentowaniem” się stało — nikt nie wie! Wiadomo tylko że wielcy obszarnicy wywożą co chcą i ile chcą i że za te ich „patriotyczne” starania około „poprawy naszego bilansu handlowego” ludność płaci — nędzą i głodem, a Państwo ciężkimi szkodami!

Do tego wywozu przyszła jeszcze w ostatnich dniach oszukańcza wyżka dolara i oszukańcza wyżka cen przez handlarzy którzy w dodatku i z ludności i z Rządów urządzają sobie zuchwałe cyniczne drwiny, gdyż wyrubowawszy ceny — w momencie wyżki dolara — o 30 do 50%, teraz gdy dolar spadł opuszczają go... groszu, licząc na to, że im przecież Rząd nie zrobi i że obecne oszukańcze ceny utrzymają!...

Gdyby jednak ceny dzisiejsze nie miały wrócić do poziomu choćby z przed paru tygodni, to byłoby to nie tylko klęską dla ludności ale prostą ruiną zamierzeń sana-

cyjnych, z jakimi obecny Rząd przyszedł do steru!

I dlatego należy postępować energicznie.

Należy zamknąć narazie wywóz żywności z kraju, którego — w obliczu dzisiejszej klęski — żadna gadanina o bilansie handlowym, dziś już zresztą czynnym, usprawiedliwić nie potrafi!

Powtórze zająć się za pośrednictwem samorządów i kooperatywy aprowizacją ludności.

Po trzecie — bezwzględnie ścigać paskarzy i spekulantów tak, jak się ściga bandytów.

Innych dróg niema, a wszelkie półśrodki mogą tylko pograżyć kraj w zamęt bez wyjścia!

Kcz.

Niemaj już nowej komisji.

Jak się dowiadujemy, nowa komisja, której celem było uzgodnienie stanowiska różnych ministerjów w sprawie drożyzny — już nie istnieje! Przedstawiciele bowiem piastowskich Ministerjów: rolnictwa i przemysłu — oświadczyli się bezwzględnie przeciwko wszelkim ograniczeniom wywozu żywności!!!

Komisja uznała tedy, że dalsze jej istnienie jest bezcelowe.

Tak to p.p. Kiernik i Osiecki pracują nad utrzymaniem i powiększeniem drożyzny!

Kurs dolara znów podskoczył.

Przez piątek i sobotę dolar utrzymywał się na wysokości 7.50 przy tendencji zmniejszenia, uzasadnionej większą podażą od popytu. Dzień niedzielny posłużył widocznie spekulantom do zmobilizowania swych sił dla nowego ataku na złotego.

Wczorajsze poranne notowania zaczęły się od 8 zł. za dolara i aczkolwiek oficjalna giełda notowała dolar po 7.75 i 7.80 i po tym kursie Bank Polski pokrywał zapotrzebowanie, to giełda nieoficjalna płaćła po 8.15, 8.25, 8.50 a ku wieczorowi kurs dolara przekroczył zł. 9.

Ten nowy atak na złotego, a co za tem idzie nowa napaść zorganizowanej mafii giełdowo - spekulacyjnej na kieszenie spożywców — jest dowodem, że Min. Skarbu, ani Bank Polski nie zgola nie uczynili, aby zapanować nad rynkiem walutowym i że spekulacja kpi sobie z wszelkich deklaracji p. Zdziechowskiego czy tam p. Karpińskiego.

P. Fudakowski, p. A. Popławski, p. St. Karpiński.

W niedzielnym swoim numerze „Kurjer Poranny” podaje nadzwyczaj znamienne zestawienie faktów i nazwisk. Oto 23, 24 i 25 listopada b. r. odbyły się zebrania władz naczelnych Związku polskich organizacji rolniczych. Rej wodził p. Fudakowski, który zapowiedział, że polityka gospodarcza Państwa ma stosować się do interesów „producentów” (w żargonie pp. Fudakowskich „producent” znaczy: obszarnik i fabrykant).

Do Przewodniczącego Związku wybrano p. Augusta Popławskiego, którego p. Zdziechowski niezwłocznie zrobił swoim wice-ministrem...

Dalej „Kurjer Poranny” przytacza oświadczenie Prezesa Banku Polskiego, p. St. Karpińskiego w „Messenger Polonais”. „Wyżka naszego wywozu z pewnością tylko się zwiększy, choćby przez ten fakt, że niżka złotego stwarza premję dla wywozu. Prowadzi ona

W dzisiejszym numerze:

ZWALCZĄC DROŻYZNĘ!
KIERNIK I OSIECKI PRZECIWKO JAKIE MUKOLWIEK OGRANICZENIU WYWOZU ŻYWNOSCI.
KURS DOLARA ZNOWU PODSKOCZYŁ!
P. FUDAKOWSKI, AUGUST POPLAWSKI I STANISŁAW KARPIŃSKI.
SPRAWA P. H. LINDEGO.
W SPRAWIE TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ. URZĘDNIKI PAŃSTWOWI PRZECIWKO MECHANICZNEJ REDUKCJI, OBNIŻENIU PENSJI I ZNISZCZENIU MNOŻNEJ. 250.000 BEZROBOTNYCH!
PROCES STEIGERA. (Telefonem).
POSIEDZENIE RADY GENERALNEJ ZW. ZAW. W AMSTERDAMIE.
PODPISANIE UMÓW LOCARNENSKICH. (Kor. własna).
ODCINEK: K. Irzykowski, „LAMPKA OLIWNA”, Żegadłowicza w Teatrze Narodowym.

do odrodzenia tych zakładów przemysłowych, które jeszcze bardzo niedawno były zmuszone do bezczynności”... P. Karpiński dodał, że „warunki gospodarcze pomyślnie pozwolą na poprawienie złotego, którego obecna niżka jest nadmierna”...

Te wszystkie oświadczenia tłumaczą nam bardzo dużo. Nie pozostawiają one żadnej wątpliwości co do tego, iż obszarnicy świadomie dążyli do obniżki złotego. Tem się tłumaczy również bierność Banku Polskiego wobec spekulacji na niżkę złotego!

Prezes Banku Polskiego, który oświadcza, iż niżka złotego jest tylko „nadmierna”, który w niżce złotego widzi odrodzenie przemysłu (dotychczas skutkiem był tylko wzrost wywozu żywności!), który nie zwraca wcale uwagi na szalony wzrost drożyzny, który przyjmuje obojętnie wszystkie inflacje — przy braku inflacji, który chwali się nawet brakiem środków obiegowych — taki Prezes to zaprawdę persona z nieprawdziwego zdarzenia...

Wzrost bezrobocia.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 21 do 28 listopada r. b. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 249.866 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 10.629 osób

Bezrobocie wzrosło: w Warszawie o 1020 osób, z powodu zwalniania robotników w grupie obrubniczej, przetworów zwierzęcych, chemicznej oraz metalowej; w pow. warszawskim o 262 osoby, w grupie robotników ziemnych, budowlanych oraz metalowych; w Łodzi o 304 osoby, głównie w przemyśle włókienniczym; w Częstochowie o 550 osób, wskutek redukcji robotników w cementowniach, w przemyśle metalowym oraz włókienniczym; w Lublinie o 500 osób, zwalnianych w przemyśle budowlanym i metalowym; w Białymstoku o 253 osoby, w grupie włókienniczej; w Krakowie o 200 osób, zwalnianych z robót budowlanych; w Białej o 600 osób, wskutek redukcji w przemyśle włókienniczym i budowlanym; w Stanisławowie o 250 osób, głównie w grupie robotników niewykwalifikowanych i ziemnych; w Tarnopolu o 205 osób, w grupie robotników drzewnych, budowlanych i ziemnych; w Lwowie o 200 osób; w Przemyslu o 390 osób, głównie wskutek redukcji w grupie robotników budowlanych; w Drohobyczu o 132 osoby, zwalniane w przemyśle naftowym i drzewnym; w Brześciu n/B. o 200 osób; w Bydgoszczy o 390 osób, zwolnionych w grupie metalowej, budowlanej, drzewnej; na terenie woj. śląskiego o 1199 osób, zwolnionych z kopalń, hut i przedsiębiorstw budowlanych; w Szamotułach o 180 osób; w Kościerzynie o 187 osób. (PAT.)

Pomoc dla bezrobotnych

BARONI WĘGLOWI SABOTUJĄ SPRAWĘ DOSTARCZENIA WĘGLA BEZROBOTNYM

Podjęta z inicjatywy Min. Pracy akcja zaopatrzenia w węgiel ziemniaki pozostających bez pracy w szeregu ośrodków przemysłowych, dzięki asygnowaniu przez rząd 500 tys. zł., rozwija się obecnie w okręgach łódzkim i dąbrowskim. Świeżo uzyskano 300 tysięcy zł. na rozciągnięcie tej akcji na Lublin, Bydgoszcz i Poznań. Czynione są starania o rozszerzenie omawianej akcji na szereg innych jeszcze miejscowości, w których bezrobocie daje się szczególnie odczuwać. Jednocześnie wszczęto starania w sprawie uzyskania od syndykatu węglowego odpowiedniej ilości węgla po cenach eksportowych w celu zaopatrzenia węgla bezrobotnych, licząc po 1/4 tony przeciętnie na osobę. Mimo, że min. handlu i przemysłu oraz min. pracy wystąpiły o to przed paru tygodniami oraz mimo telefonicznych przynaglań w ciągu ostatnich dni, dotąd żadnej konkretnej odpowiedzi przemysłowcy rządowi nie udzielili. Wobec tego 7 grudnia wyjechała do Katowic specjalna komisja międzyministerjalna złożona z przedstawicieli min. skarbu, handlu i przemysłu oraz pracy w celu dokonania zakupu 30.000 ton i ustalenia ich ceny. Podziału węgla dokona min. pracy. Węgiel rozdany będzie bezpłatnie.

Sprawa p. H. Lindego

P. Hubert Linde został pociągnięty do odpowiedzialności karnej tylko za sprawę udzielenia gwarancji firmie angielskiej, która pożyczka p. Marjanowi Lindemu pieniądze na kupno majątku „Petrykozy”, oraz za udzielenie p. Józefowi Goldfederowi pożyczki w sumie 300.000 zł. pod zastaw bezwartościowych papierów (p. Goldfeder był osobistością podstawioną, chodząco o pożyczkę dla p. M. Lindego).

O obu tych sprawach pisaliśmy obszernie w „Robotniku”. Ale one bynajmniej nie wyczerpują przestępstw p. H. Lindego — i obowiązkiem jest władz sądowych objąć śledztwem i oskarżeniem bardzo wiele in. spraw, no i pomocników p. Lindego.

Drożyzna.

RADA SPOŻYWCÓW.

Dn. 9 grudnia, o godz. 12 w gmachu min. spraw wewnętrznych odbędzie się posiedzenie komisji ogólnej Rady Spożyców, na którym omawiany będzie referat o sytuacji aptowiczacyjnej w r. 1925/26, wygłoszony na ostatnim posiedzeniu plenarnym Rady Spożyców.

NAJGORSI PASKARZE.

Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich zwrócił się 7 grudnia do oddziału walki z lichwą kom. rządu z deklaracją, że od 9 grudnia pobierać będzie o 40 gr. na kg. więcej za wszystkie gatunki masła. Wobec tego, że jeszcze przed tą podwyżką w Warszawie obowiązywały ceny wyższe niż w innych większych miastach, komisariat rządu kategorycznie sprzeciwił się tej podwyżce uznając, że sytuacja na rynku masłarskim bynajmniej do

tej zwyczajnie nie upoważnia. Z tego względu za pobieranie cen wyższych od dotychczasowych sporządzane będą protokoły w celu pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności. Dodac należy, że dotąd pobierano ceny 7 zł. 20 gr. za kg. masła wyborowego i 6 zł. 80 gr. za kg. deserowego. Stwierdzono również, że Związek pobiera za jaja ceny wyższe od innych hurtowników, sprzedając w detalu jaja po 34 gr., gdy na mieście cena jaj nie jest wyższa od 29 gr. za sztukę. (—)

PIEKARZE POD SĄD.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawy: 1) właściciela piekarni „Mieszczanka” (Hoża 86), Józefata Kruszewskiego, 2) kierownika piekarni dawniej Michlera (Wolska 40), Jana Kluczyńskiego i 3) właśc. piekarni „Versal” Edmunda Gwizdalskiego, wszystkich oskarżonych o wypiek i sprzedaż pieczywa pszennego niepełnej wagi i pobieranie przez to cen wyższych. (—)

PASEK ZAPALCZANY.

Od dwóch dni podrożęły zapaliki. Zarówno w sklepach, jak tak zw. skrzynkarze, sprzedający na ulicach papierosy, żądają za pudełko 6 groszy. Ta jednogroszowa różnica stanowi jednak 20% zwyczajki i publiczność przeciwko temu słusznie protestuje.

Byliśmy świadkami, jak niechętnego płacić żadaną cenę, skrzynkarz stojący przed domem Nr. 33 przy ul. Żelaznej, zwymyślał kupującego od „lichwiarzy” za to tylko, że nie chciał zapłacić 6 groszy za pudełko zapalek.

ŚCIGANIE LICHWY.

Od kilku dni wzmocniona brygada funkcjonariuszy oddziału walki z lichwą przy u-

rzędzie śledczym sprawdza na mieście na podstawie zażeń i osobistych obserwacji pobierane ceny za artykuły pierwszej potrzeby. Codziennie funkcjonariusze ci sporządzają do 40 protokołów przeciętnie, głównie za pobieranie nadmiernych cen za chleb, cukier, nabiał i materiały apteczne. (—)

Sprawy skarbowe.

BILANS BANKU POLSKIEGO.

Bilans Banku Polskiego z dnia 30 listopada 1925 r. wykazuje zwiększenie zapasu złota o 147 tys. zł. oraz zmniejszenia zapasu wagi i dewiz o 593 tys. zł. brutto. Portfel węglowy zmniejszył się o drobną kwotę 30 tys. zł. do sumy 280,15 mil. zł. Suma dyskонтowanych papierów krótkoterminowych wykazuje nieznaczny wzrost do kwoty 18,3 mil. zł.

Wzrosły o 1,1 mil. zł. zaliczki raportowe oraz zobowiązania walutowe i raportowe o 1,3 mil. zł. Rachunki żyrowe i inne zobowiązania zmniejszyły się o 12,7 mil. zł., przyjęty natomiast do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 7,3 mil. zł.

Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

WPLYWY Z MONOPOLU TYTUNIOWEGO.

W ciągu ubiegłego miesiąca listopada Monopol Tytoniowy wpłacił do Ministerjum Skarbu 14 mil. zł., w ciągu zaś pierwszych jedenastu miesięcy r. b. 167,6 mil. zł., a więc o 5,1 mil. zł. więcej, niż przewidziano na cały rok bieżący.

Pozatem na amortyzację i oprocentowanie pożyczki włoskiej przekazał Monopol Tytoniowy 11,7 mil. zł., a więc czysty zysk Monopolu Tytoniowego wynosił do dn. 30 listopada r. b. 179,3 mil. zł.

Podpisanie umów locarneńskich.

(Kor. własna)

Kulminacyjnym momentem uroczystości składania podpisów pod umowami, zawartymi i parafowanymi w Locarno, było przemówienie premiera francuskiego p. Brianda w chwilę po zakończeniu podpisywania.

P. Briand zabrał głos dość niespodziewanie, improwizował i dlatego był bardziej szczery i przekonujący niż na początku, kiedy odczytywał swoje deklaracje. Swym pełnym i głębokim głosem, w którym drżała nutka prawdziwego wzruszenia, dość rzadka u tej kategorii mężów stanu co p. Briand odczytał on ustęp z listu pewnej kobiety, która nadesłała mu podziękowanie za dzieło dokonane w Locarno.

„Pozwoli mi pan, — pisała ta kobieta, matce rodziny, pogratulować panu. Nareszcie będę w stanie spoglądać na moje dzieci bez obawy i lękać się je z uczuciem pewności”.

Czy można było istotnie prościej i silniej określić znaczenie dzieła pokoju, rozpoczętego dopiero w Locarno i dopiero wtedy zaczynającego nabierać wagi istotnej, kiedy, jak mówił tow. Vanderwelde na tej samej ceremonii w Londynie „ziarno, posiane przez zbierającą się w Genewie Komisję rozbrojeniową rozwinię się i pakt rozbrojenia dodany będzie do tego paktu bezpieczeństwa i arbitrażu, i

kiedy ziszczą się słowa wielkiego Pasteura, że nauka i pokój ostatecznie zatryumfuje nad ignorancją i wojną”.

Premier Skrzyński uzupełnił obraz przyszłości, odmalowany tak plastycznie przez innych mówców. Przyczołżył słowa wieszczka: „Miłość ojczyzny powinna być powiększona, zasłona i upiększona miłością ludzkości. Miłość ojczyzny nigdy nie powinna być zwrócona przeciw ludzkości”.

Sama uroczystość odbyła się dość prosto. Sala „złota” w gmachu Foreign Office, okazała się stosunkowo niewielką, bardzo poważnym, salonom, którego ściany i sufit, niegdyś złocone niezawodnie, pokryte są solidną patyną, tak charakterystyczną dla Londynu. Połowa sali oddana została na użytek właściwy, na „podpisywanie”, a druga obrócona została na amfiteatr, gdzie zasiadli dziennikarze.

Podpisywanie traktatów locarneńskich było pierwszym tego rodzaju publicznym zebraniem w Londynie; wszystkie dotychczasowe traktaty, podpisane w różnych okresach w stołicy W. Brytanii, nie były oglądane w chwili składania podpisów przez setki chciwych oczu dziennikarskich, a napewno już mężowie stanu, którzy je podpisywali nie byli zdejmowani w chwili podpisu przez operatorów kinematograficznych.

W „złotej” bowiem sali Foreign Office ustawiono specjalną platformę dla kinematografu i na stół pośrodku sali padają ośniewające światło potężnych reflektorów.

Gospodarzem bardzo grzecznym i zadawalonym z siebie był sir Austen Chamberlain, który ranka tego zaczął się tak tytułować po otrzymaniu orderu Podwiązki. Przyjmował gości na wyłożonych czerwonym suknałem stopniach Foreign Office i kiedy wszyscy już zbrali się w saloniku, przyległym do sali „złotej” wprowadził procesję do stołu. Za wysokim i sztywnym p. Chamberlainem, którego monokl błyszczał pod światłem operatorów kinematograficznych ukazał się zgarbiony i dość niedbale ubrany p. Briand. Górował p. Skrzyński wzrostem i postawą. Z za pasa p. Skrzyńskiego wyglądał p. Benesz, malleński, nerwowy, ruchliwy. Kanclerz Luther wydawał się nieco zawstydzony, rzekłbyś nauczyciel szkoły średniej, który wszedł na zebranie profesorów uniwersytetu. P. Stresemann nie pozostawiał ukazanem się swym żadnej wątpliwości co do swej narodowości i „ściślejszej ojczyzny” — Prus. Tow. Vanderwelde miał na ustach bardzo miły uśmiech; może przypomniał sobie, kiedy wkraczał na salę dzisiejszą, że jest jedynym z obecnych mężów stanu, który podpisał również traktat wersalski. Długa droga — od Wersalu do Locarna — nie była widać przykrym dla niego. Blady i chorobliwy p. Scialoja zawsze sprawia na mnie wrażenie ofiary tragedji; pomyśleć, że ten naprawdę wyjątkowo zdolny i inteligentny mąż stanu i prawnik daje się używać przez takiego p. Mussoliniego do występów zagranicą, tam gdzie p. Mussolini sam nie ma odwagi i czelności się ukazać.

Ministrowie zasiedli do stołu pokrytego, zamiast kontynentalnych tek na dokumenty, specjalnymi skrzyneczkami. Nie podnosząc się z miejsca p. Chamberlain po francusku powiedział parę słów kurtuazyjnych imieniem króla angielskiego. Po nim wszyscy delegaci odczytali zgóry ustanowione deklaracje, których nie będą przytaczał; znacze je z depeesz. Wszyscy mówili po francusku, w języku dyplomatycznym. Gospodarz, kurtuazyjny p. Chamberlain dał przykład. P. Luther jednak, o którym wszyscy wiedzą, że władza płynnie francuskim, mówił po niemiecku...

Deklaracje zostały odczytane; poezem sir Cecil Hurst oświadczył, że delegaci są w posiadaniu prawomocnych pełnomocnictw. Dodac, że dokumenty zostały sprawdzone i poprawione stylistycznie. Zaczęło się składanie podpisów zwykłym piórem drewnianem. Niektórzy podpisywali swoimi piórami. P. Chamberlain, który złożył swój podpis obok podpisu premiera Baldwinina imieniem W. Brytanii, użył pióra złotego, które otrzymał w podarunku od swoich współpracowników z Locarna.

Kiedy dokumenty pergaminowe z pięknym drukiem i niebieskimi wstążeczkami zostały schowane do jednej ze skrzyneczek i kiedy list sześcior państw do Niemiec w sprawie art. 16 Ligi Narodów został wręczony p. Luthrowi — nastąpiła chwila najbardziej dramatyczna. P. Briand zaczął mówić... P. Briand, najlepszy mówca Francji, w kilku zdaniach rozwinął całe swoje krasomówno. Poruszył wszystkich, nawet p. Stresemanna, który po niemiecku starał

Sprawozdanie teatralne

TEATR NARODOWY: Lampka oliwna, tragedja w 3 aktach Emila Zegadłowicza.

W teatrze na Pradze wystawiono niedawno „Głaz graniczny” Zegadłowicza, teraz Teatr Narodowy wystawił jego „Lampkę oliwną”, dał się jednak pod tym względem już wyprzedzić teatrom poznańskiemu i krakowskiemu. Teatr praski postąpił bohaterko, bo wybrał sztukę trudną i jeszcze wcale nie graną, Teatr Narodowy urządził się bardzo wygodnie, bo wzięt sobie do grania sztukę już wypróbowaną a przeytem już z natury łatwiejszą i przystępniejszą. Bo to trzeba odrazu powiedzieć: „Lampki oliwnej” słucha się bardzo gładko, wszystko jest zrozumiałe, proste, jakby w drzewie z gruba ciosane. Oczywiście jest to prostota rozmyślna jakby kubistyczna.

Rzecz dzieje się na wsi beskidzkiej w chałupie gospodarza zamożnego, który jest śmiertelnie chory. Niecierpliwie dzieci: Błażek, ex żołnierz z wojny światowej, pijanica, i Hanka, mocna, jurna i zła dziewczyna, nie mogą się doczekać jego zgonu, ponieważ mają go targują się z sobą o dziedzictwo. Stary pojekuje sobie w izbie sąsiedniej, słucha tych swarów, wybucha czasem przekleństwami. Hanka ma dwóch kawalerów: jednego miękkiego, Jaska, którego lubi i z którym czasem wychodzi gdzie się na sianie, i drugiego Dominika, chłopca twardego, który przywiózł z Ameryki dołary i różne klejnoty, podejrzanego pochodzenia. Dominik z Błażkiem popija, a Hankę ośniewa klejnotami. Hanka, mimo pociągu zmysłowego do Jaska, radaby jednak wydać się za Dominika, bo ten jej imponuje, a ona potrzebuje „chłopa, który ma silną rękę”, któryby

kiedyś może został wójtem i otoczył ją całym splendorem wsiowym. A skąd ty masz te pierścienie? pyta Hanka Dominika. Na to on: ty mnie o to nie pytaj, czy ja cię pytam o twoje szkadki? Rozumiecie się oboje milcząco, pod hasłem siły i twardości wobec życia. Ale Hanka jest szersza; pod wpływem świeżego przekleństwa ojca oświadcza Dominikowi, że stary długo nie pożyje, jej w tem głowa. Stary za życia orał nią, wyzyskiwał, niech ginie!

I Hanka wykonywa groźbę — dusi staro-go. Choć potem naokoło widzi krew, nie budzi się w niej sumienie, — owszem ona cieszy się, że teraz wszystko już do niej należy. Reakcja sumienia objawia się w niej tylko szczególnie podnieceniem, nadmiarem ekspansji, zaborczości. Tak przynajmniej rozumieć chyba należy przełomową scenę, która teraz następuje, a bez której nie byłoby katastrofy dramatycznej, tylko pozostałoby zwykłe ojcostwo. Scena ta jest taka: Wchodzi Jasek, robi Hance wyrzuty o Dominika. Na to Hanka robi mu awanturę okropną, czemu on jest tak miękki; przyznaje mu się do ojcostwa, oczekuje, że on za to skopie ją podkutemi dętami, ale Jasek tylko zawodzi boleśnie; wówczas Hanka wpadłszy w pasję, zabija i jego.

Teraz doniero następuje w niej reakcja. Tylko tego Jaska kochała. Ale zamiast płakać nad jego trupem, chce się z miłowanym połączyć w ogień, jak z ognia zaczęła się ich miłość. Podpala chałupę — i tu jeszcze jedna niecierpliwłość: płomienie zbliżają się za słabo, z powoli, więc sama się w nie rzuca.

Dla dopełnienia treści trzeba wspomnieć, że od czasu do czasu w izbie pojawiają się cztery święci, wychodząc z obrazów pobożnych zawieszonych nad lampką oliwną. Jest to rodzaj chóru greckiego, ale mowa jest ich

bardzo górna i wyspiańska trochę. Czeka ją „aż wypełni się słowo, aż wypełni się życie i przystanie na szczycie” później zapewniają, że „tak musiało być wszystko stać”. Są to prawdopodobnie potwierdzenie tragicznej ananki. Z chwilą wyniesienia ciała staro-go gospodarza z chaty wynoszą się z niej i te światki; na obrazach pozostają już tylko zamazane plamy (ładny i oryginalny motyw plastyczny).

Ta realistyczna sztuka byłaby tylko ob-skurną i nieciekawą awanturą rozgrywającą się wśród wiejskich bandytów i wołająca o pomstę do policji, gdyby nie to, że charakter Hanki nadaje jej jakiegoś wyższego życia. Komentarz samego aktora do tej sztuki („Listy z teatru” wydawnictwo teatru Krakowskiego im. Słowackiego Nr. 5 rok 2) brzmi:

„Przesiłość oparta na dobrze ziemskim — to fałsz! — po zabiciu kochania, anamnetyczne współpłonienie”.

Nie bardzo fałsz, tylko nie trzeba zabijać, bo ma się do czynienia z policją i z sumieniem. Idea autora byłaby trochę ascetyczna. W „Głazie granicznym” mamy jakby konsekwentny dalszy ciąg tej idei: tam Fela, duchowa siostra Hanki, również rozbija się i tłuże niesamowicie, ale nie wystarcza jej pospolici złodzieje, chce ich podnieść do świętych buntów, a w końcu poświęca się dla kochanka.

I tu i tam ma poeta przed sobą problem: w jakie lożyisko skierować żywiołową siłę? I zapewne ma na myśli: siłę ludu.

Przekonanie o żywiołowej sile ludu wiejskiego pochodzi jeszcze z czasów romantycznych, kiedy po upadku rewolucji francuskiej zbawczych sił kulturalnych, wypatrywano nie w sobie, lecz gdziekolwiek, byleby bardzo daleko i bardzo głęboko i bardzo tajemniczo. Kult ludu wystąpił razem z kultem egzotyizmu i zainteresowaniem do praktyk czarnoksię-

skich. Pierwszym romantykiem był Faust, gdy porzucając medycynę i nauki przyrodnicze, oddał się magii. W Rosji kult ludowości przybrał rozmiary bałwochwalcze. Podobnie u nas — z pobudek głównie politycznych. I mimo ostrzeżeń pozytywizmu, że nie należy z ludem przesadzać, ten kult pozostał; nie przeszkadzała mu żadna prawda, nawet realizyczna lub naturalistyczna. Ba, co więcej, wyrobiła się taka metoda myślenia, że im więcej w tej sferze widziano obskurantyzmu, brudu, złości, tembardziej wierzone w jej posłannictwo. Co dziesięć lat powstaje u nas nowa koncepcja „prawdziwego chłopca”, tym razem już „naprawdę prawdziwego”, a jednak i ten chłop okazuje się stylizowanym.

Lecz po wojnie jak zdewaluowała się mocno wiara w „demoniczność” kobiety, tak samo podupadła wiara w wyłączone posłannictwo ludu jako ludu a nie jako ludzi. Nie jest to niezgodne z ideą demokratyczną, — przeciwnie, jest to upadek ostatniej, zamaskowanej aristokracji.

Hanka Zegadłowicza jest tak samo sztuczną apoteozą jak Jagusia z „Chłopów” Reymonta. Sam zwioli! Ale widzieliśmy takich egzemplarzy — w literaturze! — już bardzo dużo. Nie tylko wśród chłopów, lecz wśród różnego towarzystwa.

W gruncie rzeczy byłaby ta Hanka zagadką, charakterologiczną, jak np. Lulu z „Ducha ziemi” Wedekinda, lub jak jaka Carmen. Ale na to ma ona za mało interesujących rysów charakterystycznych, tchnących prawdą życiową. Traktowanie tej postaci przez autora jest rozmyślnie przesadne, wybujałe; gdy budowę sztuki można nazwać kubistyczną, to tę jedną figurę można nazwać wytworem ekspresjonizmu, lub jeszcze lepiej: maksymalizmu. Jest właśnie zaleta Zegadłowicza, że potrafi swoje ulubione postacie wyprowadzić

się z mniejszym znacznie powodzeniem trafić w ton przemówienia p. Brianda.

Jeszcze raz obeszła kolejka mówców, którą zakończył p. Baldwin po angielsku — bo nie zna żadnego innego języka. Co za kurtuazja jednak! Przemówienie jego zostało przełożone na francuski.

Na tem skończyło się. P. Chamberlain oświadczył, że „conference est terminée” i zaczęło się rozchodzić. Duch Locarna stał się ciałem...

J. S.

Urzednicy państwowi wobec projektowanych redukcji i zmiany uposażenia.

Dnia 5 b. m. przedstawiciele Zarządu Głównego Stow. Urzędników Państwowych złożyli memoriał w sprawie projektowanych redukcji osobowych i zmiany norm uposażenia p. prezesa Rady Ministrów oraz p. ministrów: Spraw Wewnętrznych, Skarbu i Pracy.

W memoriale tym SUP uzasadnia całe niebezpieczeństwo dla sprawności aparatu administracyjnego stosowania mechanicznej redukcji personelu urzędniczego, którego koszt utrzymania w preliminarzu na r. 1926 wynosi 163 mil. zł., a liczba osób dochodzi do 45.000 łącznie z personelem, zajętym pomocniczo w sądownictwie, szkolnictwie, organach komunikacyjnych, wojskowych, ciałach parlamentarnych i organach kontroli państwowej. Odbiór siły z urzędów administracyjnych wpłynąłby — zdaniem SUP. — decydująco na zwolnienie tempa prac i odbiłoby się szkodliwie na życiu gospodarczym. Natomiast za możliwe i wskazane uznają autorowie memoriału zwiększenie sprawności aparatu administracyjnego przez rewizję ustaw i rozporządzeń. W sprawie uposażenia SUP. wypowiada się za nienaruszeniem ogólnych podstaw uposażeniowych, dotyczących wszystkich działów zarządu państwowego oraz za utrzymaniem na okres niepewnych warunków gospodarczych mnożonej, której zmniejszenie mogłoby w razie wydatnego wzrostu cen doprowadzić do niepokojów i anarchii plac.

Nadto przedstawiciele Zarządu Głównego SUP odbyli konferencje z p. ministrem Raczkiewiczem i tow. Ziemięckim, którym przedstawili motywy i podstawy faktyczne swego stanowiska. P. min Raczkiewicz oświadczył, iż podziela poglądy Stow. Zarządu w sprawie redukcji w zakresie administracji, zwłaszcza ogólnej, w sprawie systemu oszczędności drogą organiczną, a nie mechaniczną, oraz że uznaje za możliwą zmianę uposażenia tylko w tych granicach, które wybiegają ponad ogólne normy. Min. tow. Ziemięcki stwierdził, że w swoim dziale pracy, po rozważeniu się, nie widzi możliwości przeprowadzenia redukcji i zakomunikował, że materiał, przedstawiony przez delegację szczegółowej zbada

Towarzysze, domagacie się aby w każdym lokalu, do którego uczęszczacie, kawiarni, czytelnicy, i t. p. prenumerowano wasze pismo „Robotnik”

W sprawie twórczości naukowej

Otrzymujemy nast. odezwę:

Życie naukowe, któremu patronuje Ministerjum W. R. i O. P. nie zamyka się w granicach szkół akademickich. Nie dziw przeto, iż budżet roku bieżącego zawierał osobną sumę, przeznaczoną na popieranie twórczości naukowej: wynosiła ona ledwie tysiącną część budżetu Rzeczypospolitej. Dotychczas tedy z każdych tysiąca złotych Państwo wydawało na ten cel złotówkę; teraz jednakże wydawać będzie mniej jeszcze. Bo oto preliminarz na rok nadchodzący przewiduje tylko 1/3 tej złotówki; a że wkraczamy w okres oszczędzania (czemu godzi się przyklasnąć) i że nauka nie uchodzi za rzecz pierwszorzędnej wagi dla Państwa (o czem trudno mówić bez pogardy), przeto i tym trzem ćwierciom grożą nożyce. Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć i szerszemu ogółowi i tym, którzy nożycami ciąć będą, na co szły i na co iść mają te resztki skąpego grosza. Oto wysyła się za nie garstkę młodzieży, wykształconej już w kraju, aby przywiozła z dobrych źródeł wiedzę fachową, na której stoi dzielność kulturalnych narodów. Kilku młodych inżynierów, kilku młodych lekarzy, kilku chemików, gramadka prawników i ekonomistów, pobierała stąd stypendja dla ukończenia studiów. Teraz może nie pojedą już albo niedobitki jedynie — ci zaś co pojedali, będą musieli na Nowy Rok powracać — jak gdyby dla Rzeczypospolitej z większym było pożytkiem sprowadzać za drogie pieniądze produkty cudze lepszej wiedzy, niż tę wiedzę za niskie pieniądze do własnego kraju przesyłać. Z tego funduszu dalej Państwo udziela zapomóg czasopiśmowemu specjalnym. Dajmy się i tutaj unieść zapalowi oszczędzania, a zbraknie funduszy na wydawnictwa z anatomji patologicznej (wskaz tam się bada choroby raka), na rocznik geologów (choć trzeba ziemię poznać, aby z niej ciągnąć dolary), na nowe tomy międzynarodowego organu podstaw matematyki, wydawanego u nas w językach światowych (choćż czymy on z Polski stolice wielkiego prądu, otwiera tamy dla produkcji najgłośniejszych fachowców zagranicznych i jedna imieniu polskiemu znakomitą sławę), no i oczywiście na szanowny, ceniony za służenie organ filologów klasycznych (ponoć łacina nikomu już nie potrzebna, a tembardziej grecka; za drogo kosztuje w Polsce podtrzymywać i szerzyć wiedzę, która tłumaczy, skąd się wzięły pojęcia i nazwy kryzysu, katastrofy, ekonomiji). A biblioteki, nasze biblioteki pełne nietylko książek, ile braków, zawsze za biedne, by móc dostarczać wiedzy współczesnej, zawsze pozbawione wielu potrzebnych czasopism naukowych, obsługiwane z poświęceniem przez niedopłacanych — haniebnie niedopłacanych! — pracowników. A udział Polski w międzynarodowych zjazdach zawodowych? A wreszcie to, co najważniejsze: prace badawcze nad poznaniem skarbów morza polskiego i ziem polskiej, poznaniem praw przyrody, wszędzie jednakich i dających władzę temu, kto je odkrywa... Do wielkich zdobyczy trzeba jednak wytrwałej pracy, nieraz bezpłodnej z pozoru, przez czas dłuższy, przytem pracy ciągłej i wymagającej wkładów. Nie wolno jej przerywać. Oszczędność staje się tu skąpstwem. Z rozsądnej myśli o jutrze staje się ona egoizmem dnia dzisiejszego, który nie dba o dzień jutrzejszy. Nie chcąc tedy zasłużyć na surowy sąd dnia jutrzejszego, nie skąpmy rozumowi własnemu pomocy i nie wydajmy ani na chleb, ani na odzież, ani na oręż — złotówki, przeznaczonej na rozum.

Zrzeszenie Profesorów i Docentów Szkół Akademickich w Warszawie.

pospolitej prawdy i podciągać je w sferę, gdzie się zaczyna ich wyolbrzymienie.

Ale jak w „Głazie granicznym” tak i tu mam do zarzucenia, że autor opęda tę ambicję bardzo małym kosztem. Jego skróty są równoznaczne ze skąpstwem treści, jego dramatyka jest brutalną drastyką, dynamika zdarzeń wywodzi się z samych mordów lub jest podrabiana.

Mam tu na myśli zwłaszcza to, że Hanki autor nie przedstawia, lecz narzuca, nie rysuje, lecz zapewnia, że jest taką a taką. Lub raczej ona to sama robi sobie wciąż reklamę, jest w niej jakaś jakby megalomanja, wyrażająca się pewnemi szablonami literackimi. Powiada Jaskowi: „Ty nie znasz woli, jaka mi rozszadza pierś”. „Ja jestem jak jałowcowy krzak, który pasterze podpalił”. „We mnie jest jakiś ogień” lub do Dominika: „Tyś jest twardy jak ja”.

Oczywiście, nie trzeba tu stosować sprawdzianu psychologicznego. Nie jest tu zamierzony rys megalomanji, tylko poprostu autor ułatwia sobie robotę kształtowniczą, każe Hance mówić o sobie samej pewne abstrakcyjne formułki, aby widz się nie pomylił i od razu wiedział kogo ma przed sobą. To robi ekspresjonizm rozmyślnie, ale u Zegadłowicza jest to prymitywizm — tym razem mimowolnym.

Wiąże się to z „literackością” całego dialogu. Bo mimo chłopkiej gwary ten dialog postępuje się taniemi floskułami literackimi. „Stoję i w oczach mam skry”. Robił to i Wyspiański, ale okupywał innemi zaletami. Po zabiciu ojca krwawe zwidzenia Hanki przypominają odrazu dziesiąte już wzory po lady Makbet. „Ręce krwawe — tylko ten krzyk jęczy w uszach”.

Jest dość dziwne, że Zegadłowicz siedząc

na wsi, tak mało zaobserwował życia chłopskiego, lub że tak dużo przywiózł z sobą z miasta balastu literackiego. Balastu, lecz nie wyrafinowania.

Dzielić ludzi na twardych i miękkich — to trochę za mało. I chociaż poeta nie jest zobowiązany znać się na ludziach, to jednak musi opierać swe dzieła na jakiejś pełni i jakimś skomplikowaniu, — inaczej mimo skrótów i tym podobnych modnych sztuczek technicznych u publiczności — do czasu — będzie wywoływał tylko protekcyjne zainteresowanie.

W przeprowadzeniu przesilenia 3-go aktu „Lampki” oraz w założeniach „Alcesty” Zegadłowicz pokazał, że już wyszedł poza ten okres twórczości, w którym się tylko stwierdza talent, i chce być osądzany bez protekcji, nawet w okresie współczesnego upadku dramatycznej produkcji rodzimej.

Role Hanki grała bardzo piętnie i mocno p. Panciewiczowa. Zdaje mi się, że zabrała jej skulminowania tej siły w akcie 3-im, że nie dość uwydatniła się obłąkane po nienie, — ale co do tego powinien był artystkę pouczyć reżyser lub autor. Jubilat p. Antoni Bednarczyk grał szlachetnie rolę ojca; jego twarz umęczona okoloną twarzami świątków była niasamowitem zjawiskiem. P. Węgrzyn jako Jasiak i p. Jaracz jako Błazek dali mistrzowskie kreacje. Więcej uderzał p. Jaracz, bo miał do grania rolę wyraźniej charakterystyczną. P. Myszkiwicz jako Dominik był olbrzymem z Ameryki, — groźny w milczeniu a jeszcze groźniejszy w słowach. Razem biorąc — znakomite przedst. wienie.

Karol Irzykowski.

Po zgonie Wł. St. Reymonta.

U TRUMNY WŁ. REYMONTA.

Wczoraj od godz. porannych kryptę katedry św. Jana odwiedzała tłumnie publiczność. Dla ułatwienia i uporządkowania ruchu otwarto wyjście z krypty przez drzwi, wiodące na plac Kanonji.

Katafalk stoi pośrodku krypty. Wysoko na wzniesieniu spoczywają śmiertelne szczątki Wł. Reymonta w dębowej trumnie, otoczonej białym kwieciami chryzantem.

U wejścia trumny ułożono na poduszce order „Polonia Restituta” — na lewo również na poduszce leżą insygnia nagrody Nobla: wstęga purpurowa z dużą gwiazdą.

Przy trumnie pełni straż czterech żołnierzy bez broni. Są to żołnierze z dawnej armji Hallera.

Rodzina zmarłego w dalszym ciągu otrzymuje wiele depeż kondolencyjnych.

POGRZEB.

Dziś o godz. 2-jej trumna przeniesiona będzie do nawy głównej w katedrze, która otwarta będzie do godz. 8-jej wiecz.

W środę dostęp do katedry będzie już dla publiczności zamknięty. Od rana wartę obejmie wojsko, oraz kordon z delegacji włościańskich.

W prezbiterjum poza p. Prezydentem Rzplitej i jego świtą, zajmą miejsca korpus dyplomatyczny oraz przedstawiciele Rządu, Sejmu, Senatu, organizacji literatów i prasy.

O g. 11 odbędzie się nabożeństwo w katedrze. Po nabożeństwie i przemówieniu ks. prałata prof. Szlagowskiego trumnę wyniosą z kościoła członkowie rodziny i przedstawiciele literatury, poczem wezmą ją na ramiona przedstawiciele włościan i poniosą na karawan, oczekujący na pl. Zamkowym przed trybuną, z której przemówi minister oświaty p. St. Grabski.

Na przestrzeni od pl. Zamkowego do Teatralnego uszeregują się wcześniej delegacje stowarzyszeń i korporacje. Kondukt ruszy z placu Zamkowego, Krak. - Przedmieściem, Królewską, pl. Saskim, Wierzbowa, pl. Teatralnym, a dalej — Bielańską i Nalewkami na Powązki.

Urzędową część konduktu zakończy kordon włościanstwa i straży obywatelskiej, za którym postępować będzie publiczność. Na Powązkach utworzy się szpaler wojska i młodzieży akademickiej.

Nad grobem Reymonta przemówią pp.: Adam Grzymała-Siedlecki, Leopold Staff, Jarosław Iwaszkiewicz i Wincenty Witos.

Posiedzenie Rady Generalnej Międzyn. Feder. Zw. Zaw.

Dnia 4 i 5 grudnia obradowała w Amsterdamie Rada Generalna Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności za ubiegłe półrocze, Rada przystąpiła do dyskusji nad ustaleniem programu działania na I półrocze 1926 r. Rada podkreśliła konieczność ułożenia stałych stosunków organizacyjnych ze związkami t. zw. pracowników umysłowych i rozpoczęcia prac celem pozyskania dla Amsterdamu — Związków Zawodowych Północnej i Południowej Ameryki.

Najdłuższą i najbardziej namiętną dyskusję wywołała sprawa *stosunku do związków rosyjskich*. Jeszcze raz z całą jaskrawością ujawniły się opinie: z jednej strony *angielska*, bezwzględnie i bez zastrzeżeń wypowiadająca się za połączeniem się ze związkami sowieckimi; z drugiej strony — *zgodna opinia wszystkich przedstawicieli związków kontynentalnych* — za utrzymaniem dotychczasowej w tej mierze polityki.

Przyjęto rezolucję Stenhuisa w następującem brzmieniu:

„Rada Generalna M. F. Zw. Z. obradująca dn. 4 i 5 grudnia 1925 r., po przyjęciu do wiadomości korespondencji prowadzonej ze związkami rosyjskimi od czasu ostatniego posiedzenia Rady, odbytego w lutym r. b., uwzględniając przebieg przeprowadzonej dyskusji, *potwierdza swą uchwałę powziętą w lutym 1925 i taważa podejmowanie nowej uchwały w tej mierze za zbyt czynną*.”

Rada zajęła się również omówieniem stosunków we Włoszech i powzięła odpowiednią uchwałę, mającą na celu dopomoczenie towarzyszom włoskim w ich walce z faszyzmem.

W końcu Rada postanowiła zwołać na wiosnę konferencję międzynarodową *celem omówienia międzynarodowej sytuacji gospodarczej i kwestji emigracji oraz wytknięcia wskazówek jednolitego postępowania we wszystkich krajach*.

Związki Zawodowe w Polsce reprezentował na Radzie pos. tow. Żutawski.

Delegacja Zw. Zaw. Dozorców Domowych i tow. Min. Ziemięckiego.

W dniu 7 b. m. Delegacja Gł. Zarządu Dozorców Domowych pod przewodnictwem tow. tow. Dąbrowskiego i Polita, przedłożyła Ministrowi Pracy tow. Ziemięckiemu memoriał w sprawach, dotyczących dozorców domowych.

Memoriał porusza przedewszystkiem sprawę nadużyć władzy przez posterunkowych P. P. w stosunku do dozorców. Posterunkowi, uprzedzając wyroki sądowe, po porozumieniu się z właścicielami nieruchomości, odbierają dozorców klucze od bram i oddają je wskazanym przez gospodarzy zastępcom, zmuszając w ten sposób dozorców do przedwczesnego opuszczenia zajmowanych stanowisk.

Memoriał domaga się od Ministra interwencji w tych sprawach.

Następnie memoriał, poruszając z kolei sprawę eksmisji dozorców domowych, które to eksmisje zwykłe są aktem zemsty kamienicznika za upominanie się dozorcę o należną mu pensję — zwraca się do tow. Ministra z prośbą, aby zechciał wydać rozporządzenie, by inspektorowie pracy, biorąc udział w N. Komisjach Rozjemczych i komisjach rozjemczych, podjęli inicjatywę w tym kierunku, iżby dozorcę nie wolno było wymawiać pracy od czasu uregulowania należności, do czasu wypłacenia pensji w myśl wskazówek Komisji Rozjemczej.

Dalej memoriał porusza konieczność szybkiego wykonania dwóch projektowanych baraków dla eksmitowanych.

Wreszcie memoriał omawia stosunek do dozorców domowych i domaga się usunięcia stronnolnego Podinspektora Pracy XII Obwodu w Wilnie p. Jacewicza, o którym pisaliśmy w „Robotniku” z dn. 6.XII, z zajmowanego stanowiska.

Urzednik państwowy na usługach obszarników

Komisarz ziemski na powiat Stopnicki p. Stefan Steinhoff na komisji parcelacyjnej majątku Stupiec zachowuje się brutalnie wobec bezrolnych, małorolnych i służby folwarczej. Służbie folwarczej domagającej się ziemi oświadczył dosłownie: „Cóż jeszcze? może z tysiąc złotych, makaronu z rosółem i kobietę na dodatek”.

Zachowanie się tego pana, jako urzędnika państwowego nie może być tolerowane. To też oddział Związku Rob. Rol. Rzplitej Polskiej w Stopnicy wystosował zażalenie do Min. Reform Rolnych, domagając się usunięcia p. Steinhoffa z zajmowanego stanowiska.

Okręgowy Urząd Ziemski w Kielcach na skutek tego zażalenia wysłał swego delegata w osobie p. Jasińskiego, który rzecz zbadał na miejscu Zarzuty, wysunięte przez Związek, zostały potwierdzone przez licznych świadków.

Pan Steinhoff mimo to, siedzi w dalszym ciągu na swym stanowisku i nadal krzywdzi przy parcelacjach majątków państwowych drobnych dzierżawców, i służbę folwarczną, odmawiając ziemi bezrolnym i małorolnym, pomagając przytem obszarnikom w działkiej parcelacji.

Ze względu na coraz większe rozgoroczenie okolicznych włościan domagamy się od Min. Ref. Rolnych usunięcia p. Steinhoffa z posady Komisarza Ziemskiego na pow. Stopnicki.

Sprawa Steigera.

Lwów, 7.XII (telefonem).

SENSACYJNE ZEZNANIA DR. BACZYŃSKIEGO.

W czasie dzisiejszej rozprawy zaszedł sensacyjny zwrot na korzyść oskarżonego Steigera. Oto stanął przed Trybunałem świadek dr. Baczyński, były poseł do austriackiego parlamentu, przywódca narodowego ruchu ukraińskiego, zawezwany na wniosek obrony i oświadczył, że dn. 11 września 1924, więc w czeski dni po zamachu dowiedział się od pewnego wybitnego działacza ukraińskiego, znanego w świecie ukraińskim uczonego, zblizzonego do kół terrorystycznych, przebywającego obecnie na wychodźstwie zagranicą, że zamachu dokonał ukraińiec. Uczony ów opisał mu moment zamachu i ucieczkę sprawcy. Świadek nie chce podać nazwiska swego informatora, zobowiązał się on bowiem słowem honoru do milczenia.

Na pytanie prokuratora, dlaczego świadek nie zgłosił się z tem przed sądem doraźnym, wszak groziła kara śmierci człowiekowi niewinnemu — świadek oświadczył, że nigdyby do sądu z tem nie przyszedł, lecz podzielił się nieopatrznie swemi wiadomościami z dr. Wasterem, który zawiadomił następnie o tem obrońców. Wnioskowi prokuratora, by świadka zmusić do wyjawienia nazwiska tajemniczego informatora — Trybunał odmówił, opierając się na § 153 ust. karnej, zezwalającym świadkowi uchylić się od zeznań, które mogą go narazić na szkodę materialną, lub hańbę, jednocześnie wyszło na jaw, że obrońca dr. Grek był również w sprawie tę wtajemniczony; nie zużył jednak dotąd swych wiadomości, gdyż również zobowiązał się do milczenia. Dr. Grek sędzi, że ta osobistość o której mówi dr. Baczyński, skłoniła właśnie Olszańskiego do rewelacji. Teraz zdaje się być jasnym stanowisko o-

brony, zmierzające do przewleknięcia rozprawy, ma ona bowiem pewność, że rewelewar zgłosi się w odpowiednim czasie w sądzie.

Przesłuchano następnie innych mniej ważnych świadków i odcroczono rozprawę do srody. Ma się obecnie wrażenie, że rozprawa ta toczy się przeciwko Olszańskiemu. Wszelkie wnioski tak obrony, jak też prokuratora, zdają się na to w zupełności wskazywać.

Wiadomości z Łodzi.

WIELKI POŻAR W PRZĘDZALNI.

Przed kilku dniami wybuchł pożar w przędzalni Szwarcszulca w Łodzi. W chwili wybuchu pożaru pracowali jeszcze robotnicy, którzy z początku nie zauważyli wcale pożaru i dopiero, na odgłos trąbek strażackich, rzucili się w popłochu do ucieczki.

Mimo energicznej akcji straży ogniowej, gmach fabryczny spłonął prawie doszczętnie; ocalało jedynie parter.

W fabryce zatrudnionych było przeszło 50 robotników przez 5 dni w tygodniu.

WIEC INWALIDÓW FABRYCZNYCH.

W Łodzi odbył się wielki wiec inwalidów fabrycznych, na którym głównym referentem był tow. pos. Reger.

Po przemówieniach, w których ujawniła się nędza, w jakiej żyją inwalidzi pracy, zebrani uchwalili rezolucję, zawierającą szereg postulatów inwalidów pracy. Przedewszystkiem rezolucja domaga się zrównania tych inwalidów w prawach i przywilejach z inwalidami wojennymi, w pierwszym rzędzie — w sprawach, dotyczących poświadczenia pracy i koncesji handlowych.

Tajemniczy wybuch prochu w Krakowie.

3-ch RANNYCH AKADEMIKÓW.

Policja krakowska zajęta jest badaniem tajemniczego wybuchu, który zdarzył się o negdaj w nocy w jednym z mieszkań w dzielnicy Dębniki.

Zajmujący to mieszkanie trzech studenci uniwersytetu, manipulując niezręcznie koło dużego ładunku prochu strzelniczego, dostarczonego im przez jakiegoś żołnierza, spowodowali wybuch, w którego następstwie wszyscy odnieśli ciężkie rany, a mieszkanie uległo całkowitemu zniszczeniu.

Sprawców wybuchu: studentów Wł. Czajewskiego, A. Kowalskiego i T. Szpondra przewieziono do szpitala.

Rozbicie kasy ogniotrwałej

Przybyły wczoraj o godz. 6 minut 15 rano woźny Jan Matulko do lokalu sp. akc. Polskiej Linji Lotniczej „Aeorolot“ przy ul. Nowy-Swiat Nr. 24 zastał drzwi frontowe otwarte, w biurze zaś panował nieporządek świadczący o gospodarowaniu złodziei. W jednym z lokali biurowych Matulko ujrzał rozbity kasę ogniotrwałą. Kasiarze odsunęli kasę od ściany na środek pokoju i przy pomocy t. zw. „raka“ rozbili tylną ścianę kasy ogniotrwałej. W kasie znajdowało się 1.000 zł. gotówka oraz znaczna ilość różnych akcji. Kasiarze zabrali gotówkę, akcje zaś rozrzućili po podłodze.

Kasiarze nie pozostawili żadnych śladów.

Dzika parcelacja

Pan Zamojski, parcelując 240 morgów ziemi w Podziału (pow. Garwolin) wobec kategorycznego żądania robotników, powołujących się na obowiązujące przepisy prawne, „wspaniałomyślnie“ zgadza się sprzedać 9 robotnikom ziemię. Ale... nie w Podziału. Ma on jeszcze folwark Lewików, gdzie mu zostało trochę piachu, w części nigdy a w części od 3-4 lat nieuprawianego, którego nikt nie chce nabyć. Otóż p. Zamojski piachy te chce wypożyczyć robotnikom za słoną zapłatę. Ponieważ robotnicy nie chcą się na to zgodzić, przeto parcelant Podłęża uważa, że robotnicy nie chcą nabyć ziemi. Wątpimy jednak, aby stanowisko p. Zamojskiego podzieliły urzędy reform rolnych.

313 socjalistycznych zgromadzeń publicznych w jednym dniu.

Rząd „chrześcijańsko - społeczny“ w Austrii wniósł w tych dniach do parlamentu projekt ustawy, znoszącej ochronę lokatorów. Socjaliści zapowiedzieli najostrzejszą walkę, a za zapowiedzią poszedł czyn.

Oto na dzień wczorajszy zwołali nie mniej niż 313 zgromadzeń publicznych, na których ludność stolicy zaprezentowała przeciwko zamachowi reakcji na prawo do dachu nad głową. Z początku projektowano 260 zebrań, później 302, w końcu 313. Wszystkie siły partji uruchomiono, skupiono cały zapal, poświęcenie i energię członków partji do jednego

celu: udaremnienia zamachu. Prawda, że projekt Rządu wywołał oburzenie wśród całej ludności Wiednia i wezwanie partji socjalistycznej znalazło żywy oddźwięk nawet wśród sfer niesocjalistycznych.

Ale ile trzeba wyrobienia organizacyjnego i jakiej potrzeba organizacji, by podjąć się takiego dzieła, jak — 313 zebrań jednego dnia i w jednym mieście!

Brawo, towarzysze austriacy!

KRONIKA PARLAMENTARNA.

Z. P. P. S.

W środę 9 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się w Sejmie posiedzenie Z. P. P. S.

PORZĄDEK DZIENNY

posiedzenia Sejmu w dniu 9 grudnia 1925 r. o godz. 3-ej po poł.

1. Pierwsze czytanie projektu ustawy o ustroju szkolnictwa.
2. Pierwsze czytanie projektu ustawy o sędziach śledczych do spraw wyjątkowego znaczenia.
3. Sprawozdanie Kom. Prawa w przedmiocie projektów ustaw o prywatnym prawie międzynarodowym i międzydzielnicowym Ref. pos. dr. Marek
4. Sprawozdanie Kom. Prawa o projekcie ustawy o sędziach i prokuratorach Ref. pos. Chelmoński.
5. Sprawozdanie Kom. Oświatowej o projekcie rządowym ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli. Ref. pos. tow. Smulikowski.
6. Sprawozdanie Kom. Admin. i Spraw Zagran. o przedłożonym przez Rząd projekcie ustawy o cudzoziemcach. Ref. pos. Al. Zwierzyński
7. Sprawozdanie połączonych Komisji Emigracyjnej i Morskiej o poprawkach, zaproponowanych przez Senat do przyjętego przez Sejm w dn. 10 czerwca 1925 r. projektu ustawy o wyłączności portów polskich dla wychodźstwa Ref. pos. Petrycki.

8. Nagłość wniosku posłów Klubu Ukraińskiego w sprawie bezpodstawnych masowych aresztowań pośród ludności ukraińskiej.

9. Nagłość wniosku posła Antoniego Wasyńczuka i tow. w sprawie niezwłocznego uregulowania zarządzeń skierowanych dla zwalczania zarazy płucnej u bydła na Kresach i w województwie lubelskim

Na posiedzeniu tem min. skarbu Zdziechowski, wygłosi swoje exposé.

KRONIKA POLITYCZNA.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Wczorajsze posiedzenie Rady Ministrów poświęcone było omówieniu exposé, które minister skarbu, p. Zdziechowski, ma wygłosić w Sejmie.

Debatę nie została zakończona. Dalszy ciąg odbędzie się dziś o godz. 4-ej.

AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA RZĄDU.

O negdaj, w niedzielę, odbyło się pełne posiedzenie Komitetu delegatów Ministra Skarbu do spraw oszczędności państwowych i samorządowych pod przewodnictwem Nadzwyczajnego Komisarza oszczędnościowego Moskalewskiego. Na posiedzeniu tem przedyskutowano do końca projektowane zmiany ustaw w zakresie administracji państwowej w kierunku oszczędnościowym. Równocześnie powzięto szereg wniosków w sprawie uchwał, które zadecyduje Rada Ministrów na najbliższym posiedzeniu, a które zmierzają do zmniejszenia wydatków państwowych w dziedzinach, niewymagających uregulowania ustawowego. Wreszcie ustalono, które z tych zmian mogą być przeprowadzone już w pierwszym kwartale roku 1926 i jaki to da rezultat oszczędnościowy.

W ten sposób ustalono definitywnie cyfry prorozjorum budżetowego na pierwszy kwartał roku przyszłego.

KONFISKATA „DZIENNIKA LUDOWEGO“.

„Dziennik Ludowy“ z dn. 7 grudnia został skonfiskowany za artykuł podający ostrej krytykę paskarską podwyżkę cen i omawiającą w związku z tem politykę województwa lwowskiego.

NOWA SECESJA?

Pisma donoszą, że z Zarządu Główn. „Wyzwolenia“ ustąpili pp. Władysław Kowalski, Antoni Tajanowicz i Jan Lubieniecki.

URLOP POSŁA ANGIELSKIEGO.

Posel angielski p. Max Müller wyjeżdża z Warszawy na miesięczny urlop. Podczas jego nieobecności zastępować go będzie, jako Chargé d'Affaires p. Tm. Roberts sekretarz Poselstwa.

P. premier Al. Skrzyński podejmował w niedzielę w swych apartamentach prywatnych obiadem członków gabinetu, grono wybitnych posłów sejmowych z p. Marszałkiem Ratajem oraz wyższych urzędników Min. Spr. Zagr. i Ministerjum Skarbu.

Wczoraj w południe p. premier Al. Skrzyński odbył dłuższą konferencję z prof. skarbowości Krzyżanowskim z Krakowa.

Następnie p. Premier przyjął na dłuższej audjencji prezesa Banku Polskiego, p. Karpińskiego i ministra skarbu Zdziechowskiego

TELEGRAMY

Z Rady Ligi Narodów

SPRAWA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Genewa, 7 grudnia. (PAT.). Dyskusja komitetu Rady Ligi w sprawie konferencji rozbrojeniowej została zakończona. Porozumienie osiągnięto co do 8-miu punktów. Dwa są sporne. Zasadniczo spór toczy się o tezę francuską, iż dla utrwalenia zasady rozbrojenia należy przedewszystkiem brać pod uwagę siłę przemysłową państw, stanowiącą o ich zdolności zbrojeniowej, a więc teza ta dąży do ustalenia zasady kontroli zbrojeń i to również w dziedzinie pośredniej zdolności przekształcenia przemysłu normalnego na wojenny w chwili wybuchu wojny. Anglja sprzeciwia się tej zasadzie, choć uznaje, że dla ustalenia bezpieczeństwa trzeba się liczyć z siłami materialnymi danego kraju.

Jak oświadczył dziś dziennikarzom Robert Cecil, różnice te są tylko różnicami metod, gdyż i Anglja jest skłonna uznać, że dla bezpieczeństwa muszą istnieć gwarancje i chodzi tylko o to, w jakich granicach można mieć zaufanie do pomocy innych państw, przewidzianej przez pakt. Komitet zastanawiał się też nad tem, jaką pomoc finansową i ekonomiczną należy udzielać zaatakowanemu państwu, zgodnie z art. 16 paktu Ligi.

Przyjmując przedstawiciele prasy wspólnie, Robert Cecil i Paul Boncour oświadczyli, że zasadniczo porozumienie jest osiągnięte i że dzieło rozbrojenia, jako gwarancji pokoju, nigdy dotąd jeszcze nie było tak poważne i zgodnie postawione.

Genewa, 7 grudnia. (PAT.). Komitet Rady Ligi dla studjowania kwestji rozbrojenia ukończył swe prace. Paul Boncour otrzymał polecenie wypracowania sprawozdania na plenarną sesję Rady w sprawie rozbrojenia.

SPRAWY GDAŃSKIE.

Gdańsk, 7 grudnia. (PAT.). Genewski korespondent „Danziger Neueste Nachrichten“ donosi: Rada Ligi Narodów zajmować się będzie jutro obu sprawami gdańskimi. Sprawa straży polskiej na Westerplatte omawiana będzie na posiedzeniu jawnem, natomiast nominacja nowego wysokiego

Przesilenie w Niemczech

Berlin, 7 grudnia. (PAT.). Prezydent Rzeszy przyjął przed południem po kolei przywódców frakcji socjalistycznej niemiecko-narodowej, centrum, partji ludowej i demokratycznej, popołudniu zaś przywódców bawarskiej partji ludowej i związku gospodarczego. O przebiegu tych narad zachowywane jest milczenie.

OŚWIADCZENIE SOCJALISTÓW I PARTJI LUDOWEJ.

Berlin, 7 grudnia. (PAT.). Prezydent Hindenburg przyjął dziś przed południem szefów frakcji parlamentarnych.

Pierwszą przyjęci zostali przywódcy socjal - demokratów, Herman Müller i Dittman. O przeprowadzonych rozmowach z prezydentem Hindenburgiem „Vorwärts“ donosi, że ten ostatni zapytywał, jak socjaliści odnieśli się do koncepcji rządu, opartego na tak zw. wielkiej koalicji, obejmującej socjalistów, demokratów, centrum i partję ludową. Przywódcy socjalistów oświadczyli, że będą mogli dać odpowiedź dopiero po uchwale kongresu frakcji socjalistycznej Reichstagu, który się zbierze w najbliższą środę. Jednocześnie przywódcy socjalistów zaznaczyli, że w łonie ich partji, po doświadczeniach z r. 1923, panuje silne uprzedzenie w stosunku do ich udziału w wielkiej koalicji.

Francuskie projekty sanacyjne

Paryż, 7 grudnia. (PAT.). Na posiedzeniu rady gabinetowej minister Loucheur przedstawił swe projekty, dotyczące sanacji finansowej.

Nowa koalicja w Czechach

Praga, 7 grudnia. (PAT.). Przeciw koncepcji gabinetu urzędniczego wypowiedziały się wszystkie stronnictwa, wobec czego podjęte zostały dzisiaj rokowania o rząd parlamentarny. Prasa spodziewa się decyzji prowadzonych pertraktacji jeszcze dziś w nocy.

„Prager Presse“ twierdzi, że tylko coś niespodziewanego mogłoby spowodować nieutworzenie gabinetu w dniu dzisiejszym.

Konferencja emigracyjna

Rzym, 7 grudnia. (PAT.). Dziś otwartą tu została międzynarodowa konferencja emigracyjna. W konferencji reprezentowanych jest 45 państw.

Komisarza dla Gdańska będzie rozpatrywana na posiedzeniu tajnem.

SPRAWA KONFLIKTU BULGARSKO-GRECKIEGO.

Genewa, 7 grudnia. (PAT.). Pierwsze posiedzenie obecnej sesji Rady Ligi Narodów zostało otwarte o godz. 11.40, pod przewodnictwem Scialoji. Rada przystąpiła natychmiast do zbadania sprawozdania Chamberlaina w sprawie zejść na granicy bułgarsko-greckiej.

Przedstawiciel Bułgarii oświadczył, że zgadza się z zaleceniem, zawartem w sprawozdaniu komisji śledczej, która prowadziła dochodzenia w sprawie grecko-bułgarskiego konfliktu, oraz na przewidzianą w sprawozdaniu karę. Przedstawiciel Grecji oświadczył, że przyjmuje zalecenie, nie godzi się jednak na karę. Proponuje nałożenie kary na Bułgarię, wreszcie zastrzeżenie sobie prawa apelacji do Trybunału Międzynarodowej Sprawiedliwości w Hadze.

Genewa, 7 grudnia. (PAT.). Wniosek przedstawiciela Grecji, Rentisa, który wystąpił z żądaniem odesłania sprawy do Trybunału haskiego oraz odmówił wypłacenia odszkodowania przez Grecję, proponowanego przez komisję, domagając się natomiast odszkodowania dla Grecji w wysokości 50 milionów drachm, był faktyczną niespodzianką, gdyż w czasie nadzwyczajnej sesji Rady w Paryżu w tej sprawie obie strony zobowiązały się przyjąć decyzję Rady jako definitywną. Przeciw żądaniu temu ma gorąco zaprotestować Bułgaria na popołudniowym zebraniu.

Bardzo ważną i wymagającą podkreślenia jest konkluzja komisji śledczej, stwierdzająca — niezależnie od tego, kto pierwszy strzelał w incydencie — że Grecja przez fakt pogwałcenia terytorjum bułgarskiego pogwałciła pakt Ligi Narodów. Ta decyzja wykazuje, iż komisja stanęła wyraźnie w obronie 10-go artykułu paktu, zobowiązującego członków Ligi do poszanowania integralności terytorjalnej, członków Ligi Narodów i do powstrzymania się od jakiegokolwiek agresji, gwałcącej niezależność polityczną i terytorjalną innych członków Ligi.

„Tägliche Rundschau“, organ partji ludowej donosi, że przywódcy frakcji ludowej oświadczyli prezydentowi Rzeszy gotowość współpracy ze wszystkimi partjami, nie wyłączając socjalistów. „Berliner Zeitung am Mittag“ dowiaduje się, że ze strony partji ludowej wysuwany jest projekt utworzenia gabinetu urzędniczego, złożonego z przedstawicieli wielkiej koalicji, pozbawionego jednak odpowiedzialności politycznej.

W ostatniej chwili agencja Wolffa donosi, że rokowania między partjami w sprawie utworzenia nowego rządu doznały pewnego wyloku i że prez. Loebe wyjechał na kilka dni z Berlina.

STANOWISKO HINDENBURGA.

Berlin, 7 grudnia. (PAT.). Wczoraj nastąpiła zapowiedziana wizyta prezydenta Reichstagu, Loebe, u prezydenta Rzeszy, Hindenburga. Kilka dzienników twierdzi, że prezydent Hindenburg stanął na stanowisku, iż muszą być poczynione próby utworzenia rządu na szerokich podstawach, które sięgająłyby od socjalnych demokratów do niemieckiej partji ludowej. Konieczność utrzymania rządu na szerokich podstawach wynika, zdaniem prezydenta Rzeszy, z trudności obecnej sytuacji gospodarczej i rosnącego bezrobocia.

Na Łotwie

SOCJALISTA SKUJENICKS TWORZY GABINET.

Ryga, 7 grudnia. (PAT.). Prezydent republiki powierzył w ciągu dnia dzisiejszego przywódcy socjal-demokratów umiarkowanych, Skujenickowskiemu misję utworzenia gabinetu.

Prasa stwierdza w związku z tem, że wylaniają się nowe trudności, które czynią wątpliwem utworzenie koalicji lewicowej, gdyż niektórzy deputowani centrum, m. in. przedstawiciele grupy deputowanych z okolic zniszczonych, Goldmanis, są przeciwni powstaniu wzmiankowanej koalicji.

Katastrofy wylw jeziora w Albanii

Białogród, 7 grudnia. (PAT.). Z Tirany donoszą, że wylw jeziora Skutari przybiera rozmiary katastrofalne. Pod wodą stoi całe stare miasto Skutari i część nowego. Komunikacja pomiędzy Skutari i Tiraną przerwana. Parlament albański po uchwaleniu nagłego kredytu na pomoc dla dotkniętych katastrofą, przerwał na znak żałoby posiedzenie.

Niefortunna transakcja dolarowa. Na pl. Grzybowski na t. zw. „czarnej giełdzie” Boruchowi Habernikowi w czasie wymiany złotych na dolary skradziono 100 zł. Poszkodowany oskarżył o kradzież Aleksandra Przedborskiego i Kazimierza Jakubowicza.

Okradziony przez narzeczoną. Janowi Zygmun-towiczowi z mieszkania w koszarach 36 p. przy ul. Listopada skradziono różne rzeczy wartości 1.000 zł. Poszkodowany oskarżył o kradzież narze-czoną swą Reginę Kłoskowską.

Zawalenie się sufitu. W domu nr. 1 przy ul. Twardziej, w mieszkaniu Icka Tygiera, wskutek przegnięcia belek, zarwał się sufit. Wypadku z ludźmi nie było.

Kradzieże. Ubrania i bielizna, wartości 1000 zł., skradziono z mieszkania Icka Miśki (Miła 33). — Różne ubrania, wartości 1000 zł., skradzio-no z mieszkania Moszka Szandwera przy ul. Na-lewki 37.

— Ubrania i bielizna, wartości 1500 zł., skra-dziono z mieszkania Ruchli Zielonej (Pańska 67). — Z mieszkania Marty Lidke (Złota 32) skra-dziono różne rzeczy, wartości 700 zł.

— Z mieszkania Jakóba Lichtenberga (Chmie-lna 47a) skradziono walizę, zawierającą ubrania, bieliznę, obuwie i różne drobiazgi, ogólnej war-tości 1000 zł.

Samobójstwa w listopadzie. Według danych statystycznych ze źródeł policyjnych w ub miesia-cu targnęło się na życie, lub popełniło samobój-stwo z wynikiem śmiertelnym aż 131 osób, czyli o 22 osoby więcej niż w październiku r. b. Zaznaczyć należy, że w listopadzie r. ub. targnęło się na życie tylko 85 osób.

Z sądów.

SĄD DORAŻNY.

(PAT.) Sąd dorażny w Równem na sesji wy-jazdowej w Ostrogu skazał w dn. 4 grudnia r. b. Władysława Cieślaka (lat 23) i Maksymiljana Kuohę (lat 27) na karę śmierci za zbrodnię mor-derską rabunkową, dokonaną na osobie Anny Krawczuk we wsi Nowokrajewo (pow rów-nieński). Prócz skazanych, brał w nim udział plu-tonowy Stanisław Zagórski, którego sprawę prze-kazano sądowi wojskowemu. Sprawcy zadali An-nie Krawczuk szereg ran w głowę i zrabowali 275 złotych. P. Prezydent Rzeczypospolitej, przychy-lając się do prośby obrońcy, darował, w drodze łaski, życie obu skazanym.

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś wiecz. trzy balety: „Cop-pelia”, „Wesele na wsi” i nowe Divertissement; o 3-ej pp., po cenach znizonych, „Cyrułek sewil-ski”. Jutro „Zygfryd”.

Teatr Narodowy. Codziennie wiecz. „Lampka oliwna”.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Gdybym chciała”. Po południu po cenach znizonych „Pan Minister”.

W przyszłą niedzielę o 12 w południe premie-ra pięknej bajki A. Walewskiego p. t. „Królowa Tatr”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś wyjątkowo o godz. 3.30 pierwszy raz, jako przedstawienie po-południowe, po cenach znizonych, potężny dra-mat St. Wyspiańskiego w 22 obrazach „Achilleis”. Wieczorem o g. 8 powtórzenie wczorajszej pre-mjery tragedji Fr. Schillera „Intryga i miłość”.

Teatr Polski. Dziś o 3.30 popoł po cenach znizonych „Madame Sans-Gené”. Wieczorem dziś i codziennie „Lojalność” Galsworthy'ego.

Teatr Mały. Dziś o 4-ej popoł. po cenach znizonych „Świt dzień i noc”. Wieczorem dziś i co-dziennie „Ładna Historia”.

Teatr Nowości. Dziś operetka H. Reinhardta „Wieszczka wód”.

Qui Pro Quo. Dziś i codziennie rewja aktual-no - polityczna w 16 obrazach p. t. „Pomalutku aż do skutku”.

Teatr „Perskie Oko”. Dziś rewja „Od A do Z”.

Teatr Popularny. Dziś o godz. 5, 7 i 9 wieczo-rem powtórzenie programu „Bez koszułki”.

Teatr im. Fredry. Dziś o g. 12 przedstawienie dla dzieci: „Kopciuszek”, ilustrowane baletem układu p. Kostarszewskiej. O godz. 8 „Tajemni-ce Warszawy”. Jutro „Tajemnice Warszawy”.

Teatr Odrodzonej (na Pradze). Dziś wieczorem „Wykradzenie 10 więźniów z Pawiaka”. Dziś o g. 4 pp. „Tamten” Zapolskiej.

Zarząd teatru zawiadamia, iż dziś o godz. 11 rano odbędzie się wiec w gmachu teatru w spra-wie egzystencji i dalszych losów jedynej kultural-nej placówki na Pradze.

Z Filharmonji. Dziś, we wtorek, poranek zło-żony z utworów Griega. Dyryguje p. Ozimński U-dział biorą p.p. Comtowa (śpiew) i Dąbrowski (for-tepian).

W piątek koncert symfoniczny pod dyrekcją Emila Młynarskiego. Solistką będzie p. Leokadja Nawacka-Ilska i odegra koncert fortepianowy G-dur Część orkiestrowa zawiera symfonię „Pasto-ralna” G-dur, uverture „W Tatrach” Zelenkiego,

scherzo „Uczeń czarnoksiężnika” Dukasa i „Po-południe Fauna” Debussy'ego.

W niedzielę poranek Wagnerowski.

Dzieci dla dzieci w pisyp szkolne. Pod tym tytułem odbędzie się w sobotę d. 12 bm. o g. 3 po poł. w teatrze „Komedja” (Jasna 3) zajmują-ce przedstawienie efektownej opery dziecięcej „Leśna Królowa” G. Dubrawskiej do słów Or-ta. Dochód na Koło szkolne nr. 56.

Przedstawienie ulgowe KMKA. Zarząd Kom-isi Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej zawiadamia członków, iż najbliższe przedsta-wienia ulgowe odbywać się będą w następujących terminach: dn. 9.XII i 17.XII „Ładna historia” — teatr Mały; dn. 15.XII i 21.XII „Lojalność” — te-atr Polski; dn. 17.XII „Wieszczka Wód” — teatr Nowości. Dany przedstawień ulgowych w teatrze Wielkim, Narodowym, Letnim i im. Bogusław-skiego będą w tych dniach ogłoszone. Bilety ul-gowe wydaje biuro KMKA. w godz. od 10—12 i 5—8 (Chmielna 49 m. 3), tel. 127-02.

Z teatrów świetlnych.

STYLOWY. — „Biały bóg papausów.

Fantazyjna opowieść „z przygodami” — niczem powieść Jules Verne'a. Przygody zbyt niepraw-dopodobne, lecz budowa i reżyserja wprost znak-omite.

Młoda, naszpikowana konwenansami panna, w przededniu ślubu udaje się w podróż hydropla-nem. Aparat ulega wypadkowi i oto piękna Daisy w towarzysztwie znakomitego lotnika, pozostają we dwójkę na bezludnej wyspie. Wyspę nachodzą ludożercy, od których pomyslowy lotnik broni się przy pomocy elektryczności, dzięki czemu obwo-lany zostaje — bogiem. Młodzi pokochali się. Są szczęśliwi bez granic (nawet pomimo ubrania z trawy i domu z liści), lecz, zdradzeni przez zakochaną w lotniku papuszkę, zostają zaatakowani przez czarnych. W tym samym momencie zjawia się ekspedycja ratunkowa na hydroplanie. Lecz już bitwa wre. Lotnik pada przeszyty strzałą — Daisy ratują jego koleczy. W Anglii dramat przy-biera poważniejsze rozmiary: rodzina wyrzeka się szarfbionej córki, a biedna Daisy opłakuje męża. Już wszyscy się martwią, lub sądzą, że pocieszy-cielem zostanie pierwszy narzeczonny — gdy mąż zjawia się zdrow i cały.

Wszystko składa się na całość ogromnie miła. Bardzo dobre są zdjęcia ze święta Szkoły Podchorążych.

Nad program tańczą Parnellowie—bajecznie.

Ika.

SPORT.

Hokej na lodzie.

(C-S) Dzisiaj o godz. 10.30 w Dolinie Szwaj-carskiej odbędzie się mecz hokejowy na lodzie mię-dzy drużyną AZS i kombinowaną drużyną klu-bów warszawskich. W drużynie akademików gra-ją: Czapski, Żebrowski, Kowalski, Kulej, Tupalski, Osiecimiński, Gruner i Rybak.

Mecze koszykówki w stolicy.

(C-S). Boiska piłki nożnej pomalą zamarzają, lecz koszykówka kwitnie w dalszym ciągu. W nie-dziele 6 bm. odbył się mecz na Bielanach między drużyną AZS i drużyną Szkoły Marianów, zakoń-czony, oczywiście, zwycięstwem Akademików w stosunku 56:4.

Dzisiaj o godz. 19 odbędzie się mecz koszy-kówki w hali krytej parku Sobieskiego między drużyną AZS i drużyną gimnazjum Mickiewicza.

Tor lodowy na boisku Skry.

(C-S). Ruchliwy klub robotniczy Sława wyzys-kuje posiadane boisko na wszelki możliwy spo-sób. Oto urządzono tam ślizgawkę dla członków klubu, w celu regularnego trenowania amatorów sportu łyżwiarskiego, którego sekcja została jed-nocześnie w tym klubie uruchomiona.

Na strzelniczy Pol. Towarzystwa Łowieckiego.

(C-S). Dzisiaj na strzelniczy Pol. Tow. Łowiec-kiego 8 dzień konkursu „Zachęty” dla nienagro-dzonych Nagrody w żetonach.

WYNIKI PIŁKARSKIE UBIEGŁEJ NIEDZIELI.

Górny Śląsk.

Pomimo dotkliwego zimna, rozegrano tutaj szereg meczów. Spotkanie Reprezentacji Katowic i Królewskiej Huty zakończyło się zwycięstwem pierwszej w stosunku 10:1. Odznaczył się niezwy-klą akcją atak Katowic z Górlitzem i Iglą na cze-le. Poza to w ważniejszy spotkań zanotować na-leży: Repr. klubów B klasy: Królewska Huta—Katowice 4:1.

Poznań.

Odbył się tutaj turniej piłkarski między po-znańskimi klubami piłki nożnej. Dotychczasowe wyniki turnieju przedstawiają się, jak następuje: Warta, juniorzy I — Unja, junj. I — 3:1; War-ta, j. II — Unja j. II 3:0; Warta j. III — Unja j. III 12:1; Warta seniorzy — Unja senj. 8:2.

Tym sposobem Warta rozgrywa w przyszłą niedzielę dalszy ciąg turnieju z następnym klubem

W Łodzi i Krakowie, z powodu mrozów, wszelkie zawody odwołano.

Kino PALACE
Chmielna 9, tel. 51-14.
Porz. s. ans. 3.30, 5.30, 8 i 10 w.

Two „Film Polski”. Wielkie światło polskiej twórczości filmowej. Wytwórnia „Sfinks”.
Historja duszy dziewczęcej „IWONKA”
Erotyczny dramat współczesny w 10 akt. z prologiem wg **Jadwiga ŚMOSARSKA**
Juljusza Germana
W rolach głównych: Frenkiel, Węgrzyn, Jaracz, Brydziński, Grabowski, Gawlikowski, Gorczyńska, Modzelewska, Żimińska.

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie
z mocy art. 53 ustawy z dnia 9 maja 1920 r. o przymusowym ubez-pieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 10 grudnia 1925 r. o godz. 10 rano w lokalu fabryki Odzleży i Bieli-ny Fr. K. mornicki — w Pruszkowie przy ul. Siałowej Nr 3 — od-będzie się licytacja ruchomości, należących do tejsze firmy — osza-cowanych na zł. 2.185 — składających się z 27 maszyn krewelekich mo-torowych syst. Singera w sali Nr. 1 i-sze piętro — na pokrycie nale-żnych Kasie składek członkowskich. Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, zaś spis takowych codziennie od 9 do 12 w wydziale Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w War-szawie Puławska 26.
Warszawa, dn. 5 grudnia 1925 r.
Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie.
(—) Sz. Szymański Dyrektor (—) Tomasz Świeca Przewodniczący Zarządu.

OBUWIE
UBIORY
MĘSKIE DZIECIEC
RÓŻNEGO GATUNKU
ICERY, BIELIŻNA, TRYKO-
TAZE, KRAWATY, CZAPKI,
REKAWICZKI, GALANTERIA,
ZABAWKI, GRY.
SKRZYSKA 41.
SIENNIKI, MEBLE BIUROWE I DOMOWE,
SZCZOTKI,
NACZYNNIA
KUCHENNE

JARMARK RZEMIEŚLNICZY
Kozuchy zakopiańskie, szoferskie i dla dozorców.

zł. 400.000 zł.
Nie patrz na przyszłość za bardzo czarno. Wszystko się zmieni na lepsze wraz, Zawiądzil Londyn właśnie Locarno. Już pokojowy nadchoził czas...
Uciechną wszystkie zaborcze żądze I sprawiedliwość ma wreszcie głos, A ty chcesz znowu posiadać pieniądze — Kup w kolekturze naszej los.
Polecamy P.T. Publiczności placówki najszcześliwszej kolektury:
E. LICHTENSTEIN i S-ka
Warszawa, MARSZAŁKOWSKA 146, tel. 517 36, 138 38, 138-57.
E. LICHTENSTEIN
Biel.ńska 3 Nalewki 42
tel. 515-68 egz. od r. 1835 tel. 136
Ciągnięcie rozpocznie się dn. 10 grudnia r. b. i trwać będzie do dn. 9 marca 1926 r. włącznie.
Główna Wygrana zł. 400.000.

DRUKARNIA
WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCE: AFISZE, ULOTKI, DRUKI BIUROWE, KSIĄŻKI I BROSZURY.
PRZYJMujemy DO DRUKU: **DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.**
WYKONANIE STARANNE CENY NISKIE. NA ZĄDANIE PRZEDKLADAMY SZCZEGÓLOWE KOSZTORYSY.
„ROBOTNIKA”
WARSZAWA WARECKA 7.

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie
z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubez-pieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 10 grudnia 1925 r. o godz. 10 rano w lokalu Słow. Spółwznowo-robotników Chrześcijańskich „Pomoc” przy ul. w Jeziornie Królewskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tejsze firmy — osza-cowanych na zł. 1.210.70 gr. — składających się z urządzenia skle-powego wraz z towarem, pakamerą, wraz ze znajdującymi się we-wnątrz meblami i urządzeniami kantoru — na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich. Ruchomości obejrzeć można w dniu licyta-cji od godz. 9 rano, zaś spis takowych codziennie od 9 do 12 w wy-dziale Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie Pu-lawska 26.
Warszawa, dn. 5 grudnia 1925 r.
Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie.
(—) Sz. Szymański Dyrektor (—) Tomasz Świeca Przewodniczący Zarządu.

GŁÓWNA HODOWLA KANARÓW BARGENSKICH
Juljan Wąsowicz, Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 18,
wysła pocztą za załączką do-borowe kanarki tremolo-turko-ty po 25, 30 i 35 zł., samczki rasowe młode po 6 zł., starsze matki po 10 zł.

Zdun
Wykonywa Wszelkie roboty zdunskie oraz przeróbki pieców i repara-cje solidnie i tanio.
Tel. 94-59.

Gramofony beztubowe, koncerto-we, płyt najnowszych wielki wybór Ceny przedświa-teczne najtańsze Warunki do-godne. „Technomar”, Zielna 31.
Mazyny do szycia The Kem-pisty Company, warun-ki najdogodniejsze najtańszej Plac Zbawiciela—Marszałkowska 41.

Likier najlepszy, najtańszy na świata otrzymanych używając zaprawy Inz. Duchowicznego nagrodzone złotym medalem. Próba buteleczka 50 gr. prze-kona każdego. Fabryka—Ogro-dowa 10

Mazyny do szycia znane „Kas-przyckiego” z aparatem do haftu. Spłata w 12 ratach. Polecamy tanio. „The Kas-przycki Company”, Warszawa Marszałkowska 153. Chłodna 28, telefon 104-51, 113-51. Prowin-cja może zamawiać listownie.

Na gwiazdki! Odpowiedni po-darek! Portrety z fotografii wykwinnie wykona-ne od 10 zł. poleca Specjalna pracownia. Zielna 4. Prowincja za załiczeniem.

Szebrzenie, ostrzenie wszelkich przedmiotów szybko, solidnie, tanio. Linkowski—Mar-szałkowska 102 róg Widok.

Tyko do 15-go grudnia. Okazi-ciel niniejszego ogłosze-nia otrzyma w fotografii „Wiktoria” Leśno 22 ładną retuszowa-ną pocztówkę „Sepio” tylko za 9 groszy. Dla dzieci i grup nie-ważny.

Zakład Mechaniczno - Ślusarski S. Ślawnicki—N. Świat 49 Spawanie (szwelowanie) aparatem wszelkich części popękanych maszyn, rob-ty sztanowe i to-karskie. Zamowienia wykony-wam starannie po cenach kon-kurencyjnych.